

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

N^o 25.

N. Piekary, Środa 27. Marca 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wchodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów, jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fenygów; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycji 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drabnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Do naszych Czytelników!

Za kilka już tylko dni kochani i życzliwi nam Czytelnicy, rozpoczniemy nowy kwartał — skutkiem tego ponawiamy tu jeszcze nasze

Zaproszenie do przedpłaty

abyście jak dotąd tak i nadal korzystać zechcieli z pracy naszej, którą dla dobra Waszego podjęliśmy. I jakieśmy już w zeszłym numerze powiedzieli powtarzamy i dziś jeszcze: „Wspierajcie nas licznymi zapisowaniami“, a żeby „Gwiazda Piekarska“ znajdowała coraz miłszą gościnę w domach Waszych i coraz skwapliwiej czytana była, żeby jej nie brakło w żadnej chatce i żeby ją czytały całe Wasze rodziny, familje. Jest ona dostępną dla wszystkich, tak dla starszych jak i dla młodszych i przez każdego z prawdziwym pożytkiem czytana być może. Nowa to jeszcze Gazeta i dla tego wielu jej nie zna dotąd, ale ci, którzy ją czytają — i którzy ją już poznali, wiedzą, jaka ona im przynosi korzyść.

„Gwiazda Piekarska“, oparta na zasadach wiary naszej świętej, krzepi i ożywia duszę czytelnika swojego. Nie poprzestaje też ona na wykazywaniu tylko słabych i ułomnych stron, ale zarazem wskazuje na nie lekarstwo i środki ku podniesieniu się z tych ułomności w świętej wierze ojców naszych. A swoją drogą stawia w obronie najświętszych praw naszych, bo Kościoła św. i języka ojczystego. Że zaś jest pismem poświęconem oświacie ludu, sprawom politycznym i społecznym, dla tego pisze i o wszystkim, stawiając naturalnie sprawy Boże czyli kościelne na czele, a następnie przechodzi do spraw bieżących, sejmowych, donosząc o kwestyach branych pod obrady tak w sejmie jak i w parlamencie, a które to sprawy obchodzą wszystkich jej Czytelników, a w szczególności i robotników.

„Gwiazda Piekarska“ zamieszcza także i ważniejsze wiadomości polityczne z całego świata: wypadki z bliska i z daleka; a co nadewszystko, że pozostawia jeszcze i otworem miejsce na korespondencye. Nadto dodaje co dwa tygodnie bezpłatnie Czytelnikom swoim piśmiemko, p. t.

„Przyjaciel Domowy“, w którym na czele drukuje bardzo ważny artykuł, pod tytułem: „Skarb chrześcijanina“, wyświecając w nim „Prawdy Kościoła katolickiego“. I zaiste artykuł ten jest **prawdziwym skarbem**, i jako taki powinienby czytany być z jak-największą uwagą przez wszystkich. Nadto „Przyjaciel Domowy“ zawiera i inne jeszcze zajmujące rzeczy, a przy końcu pomieszcza fraszki i niewinne żarciki, oraz zagadki, dając i tu możność każdemu ze swoich Abonentów nadsyłania rozwiązań tychże, jako i nadsyłania nowych przez siebie ułożonych zagadek.

Cena „Gwiazdy Piekarskiej“ wraz z Dodatkiem dwutygodniowym „Przyjaciela Domowego“ wynosi na wszystkich urzędach pocztowych a także i u naszych pp. agentów, kwartalnie

tylko jedną markę

w Ekspedycji naszej 85 fen.
pod opaską 1,50 m.
do Austrii 1 flor.

pojedynczy egzemplarz bez Dodatku 5 fen.

Z Dodatkiem „Przyjaciela Domowego“ 10 fen.

„Gwiazda Piekarska“ zapisana jest na pocście: „II-te Abtheilung, polnisch, N-ro 35 rok 1889. (To znaczy: „Część II-ga Nr. 35, pro 1889.

Zwiastowanie N. Maryi Panny.

W zeszły poniedziałek najmiłsi Czytelnicy Kościoła a i my razem z nim, jako dzieci prawdziwego Kościoła Chrystusowego, obchodziliśmy jedną z wielkich tajemnic, bo tajemnicę wcieleńia Syna Bożego, która jest źródłem i początkiem innych tajemnic. Tajemnica to pojednania ziemi z Niebem, Boga z ludźmi, połączenie Bóstwa z człowieczeństwem. Tajemnica upokorzenia Boga, a wywyższenia człowieka, wyniesienia niewolników czartowskich na synów Boskich. W Nazaret w mieszkanku N. Maryi Panny, tam to stanął ten przedziwny traktat pokoju pomiędzy Bogiem a ludźmi, gdzie Anioł jako poseł Boga, a Panna Marya, jako pełnomocniczka ze strony ludzi, odbyli umowę i ugodę o losy rodu ludzkiego. Tam się ważyły przyszłe przeznaczenia wszystkich pokoleń i wszystkich wieków. Niebo, ziemia i piekło zostawały w zawieszeniu i oczekiwaniu, jak się rozstrzygnie ta sprawa nasza. Anioł Gabriel ze strony Boga ofiarowywa N. Pannie macierzyństwo Boskie, godność najwyższą, jakiej tylko stworzenie dostąpić może; Marya z drugiej strony zamawia sobie czystość wieczystą, którą jeśliby przez macierzyństwo utracić miała, gotowa nie przyjąć ofiarowanego sobie zaszczytu. Lecz Anioł upewnia Ją, że bynajmniej macierzyństwo nie naruszy Jej panieństwa; wówczas dopiero Marya, lubo przewidując cały szereg gorzkości, jakowych przez Macierzyństwo Boskie doznać miała, poddaje się z pokorą woli Najwyższego; schyla głowę i wymawia owe pełne znaczenia słowa: „Oto ja służebnica Pańska.“ Tak więc stanęła ugoda, mocą której naród ludzki zostaje ocalony i Niebo z ziemią pojednane. W czem zauważmy nieporównaną wspaniałomyślność Maryi, kiedy dla zachowania panieństwa gotową była odstąpić godności macierzyństwa Boskiego — a następnie znów dla posłuszeństwa ku Bogu, ofiarowuje się na wszystkie bolesne gorzkości, o których duchem proroczym wiedziała, jakie Jej to Macierzyństwo przynieść miało. — Po-
dażajmy i my za przykładem Maryi, a jak Ona przyjmując macierzyństwo Boskie, poddała

się pod wszystkie przykrości, które się Bogu podobało na Nią zesłać, mówiąc: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego;“ tak i my, we wszystkich przeciwnościach, mówmy do Boga: „Otośmy służy Twoi Panie, niechaj się z nami dzieje według woli Twojej.“

Święto to już w 4-tym wieku na Wschodzie obchodzone było, — a na Zachodzie wspomina o nim w r. 657 Koncylium Toletańskie 10-te — i każe je obchodzić 10-go grudnia — podobnież we Francji i w Rzymie nawet, obchodzono je w Adwencie, a dopiero w wieku 9-tym przeniesione zostało na dzień 25-ty marca. — Na uroczystość Zwiastowania, odmawiamy klęcząco, codziennie 3 razy na głos dzwonka „Anioł Pański“ ze trzema Zdrowaś Marya. — Pozdrowienie to Anielskie, klęczący odmawiane (wyjawszy niedzieli i czasu Wielkanocnego, gdzie je stojąc odmawiamy), Benedykt XIII-ty i inni papieże, 100 dni odpustu za każdy raz, a nadto raz w miesiąc, przy zwykłych warunkach, odpustem zupełnym uprzywilejowali.

O Zgromadzeniu robotników

w N. Piekarach

otrzymaliśmy od jednego z naszych przyjaciół następujące sprawozdanie:

Zgromadzenie odbyło się w niedzielę przy bardzo licznej udziale robotników z całej okolicy, tak, że obszerna sala p. Bonczkowica nie mogła wszystkich pomieścić, chociaż była tak nabita, że się nie można było ani ruszyć. Później przychodzący stali w przyległych pokojach, na schodach i nawet na dworze przed salą. Według przypuszczenia było zebranych przeszło dwa tysiące. Przemawiało kilku mówców. Zgromadzenie uchwaliło przyłączenie się do petycji, wysłanej przez niemieckie związki knapszafkowe do parlamentu niemieckiego, i postanowiono zbieranie podpisów pod tę petycję. Uchwalono także zwoływanie podobnych zgromadzeń lokalnych w różnych miejscowościach Górnego Ślązka, oraz zwołanie jeneralnego zgromadzenia do Królewskiej Huty, na któreby wszystkie kopalnie wysłały po kilku delegatów. Przyszłe zgromadzenie lokalne ma się odbyć w Miechowicach czyli raczej na Karbie. — Zgromadzenie to w Piekarach odbyło się z największym spokojem, co jest wielce pochwałą godnem; raziło tylko to, że nie pozwalano kilku pokrzywdzonym, którzy chcieli przemawiać, wynurzyć publicznie ich żalów, a zbywano ich tem, że petycja wszystko zawiera — a przecież na to było zgromadzenie, żeby każdy powiedział co go dolega, co go boli i aby mu doradzono w jego przygodzie. Potrzeba było również notować te wszelkie wypadki i jako materyał przesłać posłom naszym do Berlina. Potrzeba także aby urządzający zgromadzenia postarali się naprzód o mówców i zrobiono im miejsce w sali; bo jak się dowiadujemy, to na tem zebraniu chcieli jeszcze dwaj panowie wystąpić z mowami, ale nie mogąc się dobić do sali, napowrót odeszli. Z wygłoszonych mów zasługują na szczególną uwagę rady pana Czerniejewskiego, redaktora „Gwiazdy Piekarskiej“, który zalecał robotnikom gorąco **oświatę, miłość wzajemną i jednoczenie się**, bo jednostki niczego nie dokażą, jak mówił, tylko w połączeniu się ogólnem, ale te ogólne siły, winny być oświecone o tyle, aby były świadome celu. Radził też p. Czerniejewski gdzie tylko można zakładać związki robotników katolickich, dając im za program: szerzenie prawdziwej oświaty i moralności na podstawie religii św., tudzież wspie-

ranie się wzajemne w każdej przygodzie, a wreszcie przy takich związkach, mogłyby się odbywać dla członków i zabawy niewinne. Spodziewać się należy, że słowa te nie będą na wiatr puszczane lecz robotnicy raczą je sobie spamiętać i o ile możliwości do nich się zastosować. Pan redaktor oświadczył także sam swoją gotowość do pomagania w zakładaniu związków robotniczych, gdzie tykoby tego interesanci zażądali.

Przyp. Redakcyi. — Celem naszego przemówienia było, aby Zgromadzenie to otwarło niejako drogę ku lepszemu wszystkim robotnikom — i aby każdy, czy to czynny jeszcze robotnik lub inwalid, których tam widzieliśmy sporo, czujący jakąkolwiek boleść, miał sposobność wypowiedzieć ją, a ta aby została zapisaną do protokołu, a następnie wraz z petycją, jako żywy fakt na ręce posłów wysłaną była — czego jednakże niestety na tem zgromadzeniu nie uczyniono. — Dodajemy jeszcze, że szpalty „Gwiazdy“ naszej stoją otworem dla każdego zażalenia robotników, które jeżeli nie będzie mogło być drukowanym, to w każdym razie do rąk posłów naszych gotowi jesteśmy je wysłać.

Sprawy sejmowe.

W zeszłym numerze stanęliśmy na obradach nad wnioskiem co do podziału obwodu rejencyjnego szlęzwickiego, który większością głosów odrzuconym został. Było to na posiedzeniu poniedziałkowym, dnia 18-go b. m. — Dziś przystępując do dalszego sprawozdania, notujemy posiedzenie parlamentu niemieckiego z dnia następnego, 19-go b. m., w którym obrady toczyły się nad projektem zaprowadzenia we fabrykach jedenaście godzin roboczych, które to obrady jednakże przerwane zostały, a zajęto się rozpatrzeniem wniosku dep. Kardorffa, który odnosił się do zaprowadzenia udowodnień w uzdolnieniu do rzemiosła. Deputowany Ackermann (kons.) stawiając swój wniosek, żądał podniesienia uzdolnienia rzemieślników do pracy i zachowania samowiedzy stanowej, która jak mówił jest najdzielniejszą warownią przeciwko przechodzeniu rzemieślników do socjalnej demokracji. Pod tym względem przemawiało jeszcze kilku posłów, a mianowicie p. Frohme, który żądał aby dać cechom przywileje większe; p. Merbach, popierał wniosek co do wykazów uzdolnienia, wreszcie pp. Biehl i Haberlandt z centrum przemawiali także za udowodnieniem uzdolnienia, które według ich zapatrywania potrzebne jest tak dla drobnego przemysłu, jak i dla urzędników. Wreszcie skończyły się obrady odrzuceniem wniosku deputowanego Kardorffa, a większością głosów przyjęty został wniosek Ackermanna, żądający podniesienia uzdolnienia rzemieślników do pracy i zachowania samowiedzy stanowej.

Tegoż samego dnia radzono w Izbie sejmowej nad kilkoma pozycjami co do etatu wyznań — a mianowicie przekazania komisji budżetowej, której w nowym dodatku do notatki etatowej daną jest możliwość tworzenia nowych patronatów państwowych. Nad sprawą tą przemawiało kilku posłów, pomiędzy którymi dep. Limburg - Stirum dowodził, że notatka zmierza jedynie do urządzenia miejsca dla patronatów, a tem samem zaradzeniu wielkiemu niedostatkowi kościołów za pomocą dodatków państwowych na budowę tychże. (Członkowie kościoła katolickiego nie chcą nie wiedzieć o patronatach, jakieśmy to już w numerze 23-cim „Gwiazdy“, na tem miejscu notowali). Po kilku przemówieniach posłów za i przeciw temu projektowi zabrał głos minister Gosler i oświadczył, że jedynie smutny stan kościoła skłonił rząd do zrobienia tego projektu. Państwo pruskie, mówił dalej minister, ma ze względu na swój rozwój historyczny, jako i na swe nowoczesne urządzenie, polityczny i społeczny interes, by Kościół mógł swe potrzeby dostatecznie zaspokoić. I że Kościół katolicki był dotąd zawsze na równi z ewangelickim uwzględniany.

Dr. Windhorst w odpowiedzi na przemówienie ministra oświadczył, że uznaje konieczność wznoszenia kościołów i w imieniu centrum wyraża gotowość przyznania funduszy dyspozycyjnych, z którychby można udzielać gminom zapomogi, ale jest przeciwnym patronatowi, gdyż takowy zagraża samodzielności Kościoła. „Wolę, mówił p. Windhorst, raczej użebrać pieniądze na budowanie kościołów, aniżeli przystać na jeden patronat“. Po przemówieniu jeszcze kilku deputowanych, zostaje wniosek, co do przyjęcia nowego dodatku rządowego, większością głosów odrzucony. Pozyca za etatu żądająca 800,000 m. na pozostałe rodziny po pastorach, znalazła przyzwolenie Izby. — Po przyjęciu etatu komisji kolonizacyjnej została i ustawa etatowa przyjęta. Przy obradach nad memoriałem komisji kolonizacyjnej dla Wgo Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich zakończono posiedzenie.

Dnia 20-go b. m. parlament podjął na nowo przerwane dnia poprzedniego obrady nad wnioskiem odnoszącym się do zaprowadzenia jedenastogodzinnego dnia roboczego w fabrykach. Deputowany dr.

Lieber (centr.) w znakomitej mowie swojej uzasadniał wniosek, wyświecając znane zachowanie się związkowców rządów w sprawie opieki nad robotnikami, wskazał przeprowadzenie jedenaście godzin najwyższej pracy dziennej w Szwajcaryi i Austrii, zalecając obrady nad wnioskiem w komisji. Drugim mówcą był p. dr. Frohme (socjal dem.), który między innymi przypomniał Izbie, że stronnictwu jego, chociaż tak bardzo dziś „oczernionemu i prześladowanemu“, należy się zasługa za postawiony już w r. 1877 w parlamencie wniosek o 10 tylko godzin dnia roboczego. I że jakkolwiek zgadza się on z zasadą obecnego wniosku, jednakże stronnictwo jego w drugim czytaniu głosować będzie za 10-ciu tylko godzinami pracy dziennej, ponieważ 11 godzin już niejednokrotnie w Berlinie, Hamburgu i wielu innych wielkich miastach na 10 godzin zamieniono, a nawet i na 9-cio godzinną codzienną pracę. Zaznaczył także i obecny ruch robotników w celu podwyższenia im zapłaty. Deputowani Kleist-Retzow (konserw.) i Baumbach (wolnom.) przemawiali przeciw wnioskowi, dowodząc, że dorosły robotnik sam się obroni potrafi. Ostatni (Baumbach) w odpowiedzi poprzedniemu mówcy, winał mu jego niby manszesterskiego usposobienia i oświadczył, że mógł on iść lepiej razem z centrum w sprawie opieki nad pracą kobiet i dzieci, ale nie w kwestyi maksymalnej (najdłuższej) pracy dziennej, i że pod tym względem powinny robotnicy sami o sobie myśleć. Bo że chociaż skrócenie czasu pracy jest wielce pożądanem, mimo to wniosek mało zmieni w praktyce, bo przypuszcza zbyt wiele wyjątków. — Dep. Merbach potwierdził, że wielu robotników ma swój interes w tem, by im nie ustanawiano normy co do długości czasu pracy — i dla tego jego stronnictwo głosować będzie w interesie robotników przeciw wnioskowi. — Dep. Bötticher (narod. lib.) zauważył, że angielski podział dnia roboczego zdaje się znajdować u robotników coraz więcej zwolenników, pozostawiając im więcej wolnego czasu przez skrócenie paury przeznaczonej na jedzenie etc. Między innymi potrafił mówca kwestyą między narodowego uregulowania ochrony robotnika i że oczekuje niecierpliwie przyjscia do skutku międzynarodowego kongresu jaki teraz Szwajcaryja zapowiedziała. Dalej żąda aby ustawodawstwo uznało prawa robotników ze względu na sprawiedliwość. Na tem zakoczyła się dyskusja — a projekt do ustawy, oddany został komisji z 21 członków złożonej.

Tegoż dnia w Izbie sejmowej obradowano nad memoriałem komisji kolonizacyjnej w Prusiech Zachodnich i w W. Ks. Poznańskim. Ks. dr. Jażdżewski, zabrawszy głos, nazwał ustawę kolonizacyjną przeciwną ustawom państwa, niesprawiedliwą i niemoralną, rozwołując się dalej nad wychodztwem, spowodowanym przez szkolną politykę rządu. I że przez sprowadzanie kolonistów rząd pruski popiera cele protestancko-niemieckie — nawet że do tego już doszło, iż w miejsce wydalonych robotników polskich z Prus Zachodnich chcą sprowadzać Chińczyków. Pod tym względem powołuje się Czcigodny mówca na brata byłego ministra Puttkamera z Pławt, który podobne oświadczenie złożył w centralnem towarzystwie rolniczym w Prusiech Zachodnich. — Na co minister rolnictwa, baron Lucius odpowiedział, że mówca przekraczał granicę parlamentarnych dyskusji, nazywając ustawę kolonizacyjną przeciwną konstytucji, niesprawiedliwą i niemoralną — a że co do wydań, to ministerstwo państwa bierze na siebie tę odpowiedzialność. Co zaś do zarzutu w sprowadzaniu Chińczyków, to rzecz cała, jak się wyraził minister polega na mistyfikacji, że rząd przynajmniej nie o tem nie wie. I że czynność komisji kolonizacyjnej nie zwraca się przeciw chłopom polskim, ani nie ma na celu propagandy protestantyzmu. Poseł Puttkamer z Pławt wiadomość o sprowadzaniu Chińczyków do Prus Zachodnich, nazwał zmyśloną.

— Ks. dr. Stablewski — zabrawszy następnie głos, dowodzi, że od r. 1836 rozehwiały się w polskich dzielnicach wszelkie złudzenia co do celów pruskiej polityki; nie chodzi tu już o wyuczenie się niemieckiego, lecz tylko o zapomnienie polskiego. I że polskim nauczycielom robią w seminariach największe trudności, skutkiem których z 29 kandydatów złożyło egzamin zaledwie 8. A gdzie tylko znajduje się tużin protestanckich dzieci szkolnych, między stu albo dwustu katolickimi, już zaraz sprowadza się protestanckiego nauczyciela; katolicy zaś nie mogli otrzymać katolickiego nauczyciela nawet w takich razach, gdzie było 40 do 60 katolickich dzieci. Fundusz przeznaczony na popieranie niemieckiego szkolnictwa jest raczej funduszem na popieranie protestanckiej tylko nauki. — Na zarzuty te minister oświecenia p. Gossler oświadczył, że rząd nie zamierza wcale zmienić i nie zmieni polityki w nauczaniu. O rezultatach obecnego systemu nauczania w polskich dzielnicach są zdania podzielone. A co się tyczy nauki religii, takowa w pierwszych latach udzielana być ma w ojczystym języku a dopiero przy większych postępach w języku niemieckim, mają dzieci uczyć się religii w tej mowie. Dalej p. minister

twierdzi, że jest to starą sztuczką łączyć polskość z katolicyzmem; nieprzyjazne uczucie dla żywiołu niemieckiego rozbudza prasa polska, ale często w nieprzyjaznym kierunku i do władz duchownych. I tak n. p. teraz przez Papieża i Biskupów zalecona afrykańska misja została przez nią napiętnowana jako niemieckie przedsięwzięcie. Funduszy szkolnych nie używa się na cele protestanckie, lecz na wzmocnienie niemieckiego żywiołu. Na tem ukończyła się dyskusja. — Po ostatecznem jeszcze przemówieniu posła Czarlińskiego został wniosek przeciw głosom Polaków, centrum, wolnomysłnych i Duńczyków odrzucony.

Po załatwieniu memoriału kolonizacyjnego przystąpiono do obrad nad wnioskiem p. Czarlińskiego, odnoszącym się do używania języka ojczystego polskiego w szkole i przy nauce religii. Pan Czarliński uzasadniając w dłuższej mowie swój wniosek, między innymi oświadczył, że wszędzie uczą dzieci w ich ojczystym języku, nawet w Kamerunie, z wyjątkiem jedynych tylko Polaków. I że dzieci wychodzą ze szkoły mniej mądre, aniżeli kiedy do niej wstąpiły. Dziecko pewne n. p. zapytane o nazwisko jakiegoś powiatu, odpowiedziało: Bismark. Wśród takich więc warunków i takich okoliczności łatwo zrozumieć, że ludność polska emigruje. I nauczycielom stosunki te tak utrudniają pełnienie obowiązków ich urzędu, że coraz mniej osób poświęca się na nauczycieli a są i tacy, którzy rzucają swoje posady. Poseł górnoślązki, p. Szmula (centr.) zabrawszy głos zbijał twierdzenie, jakoby wypieranie niemieczyny było tylko przyczyną do zastosowania nieprzyjaznej polityki w obec Polaków; w rzeczywistości celem jest wytepienie żywiołu polskiego i zgermanizowanie do szętu odnośnych dzielnic kraju. Lepiej się jednak dopnie celu, jeżeli się spokojnie zostawi używanie polskiego języka przy pierwszej nauce, aby przyjść w pomoc zrozumieniu dziecka, które później tem lepiej niemiecki język sobie przyswoi. Jeżeli się coraz więcej usuwa nauczycieli umiejących po polsku, niczego się w szkole nie osiągnie. Szkoła staje się plagą dla nauczycieli i uczniów: dzieci często chodzą za szkołę, by ująć kar szkolnych. W interesie lojalnej górnoślązkiej ludności żąda mówca zaradzenia temu nieznośnemu położeniu.

Przegląd polityczny.

Tydzień temu mówiliśmy na tem miejscu o sprawach wysp samońskich, a i dzisiaj znów uważamy za potrzebne powrócić do nich. Najpierw dla tego że parlamentowi angielskiemu przedłożoną została w tych dniach tak zwana księga niebieska w sprawie zatargu o wyspy samońskie, powtóre że w zeszłą środę hr. Herbert Bismark wyjechał do Londynu, i to według jednych mniemań w sprawie tychże wysp i angielskiej księgi niebieskiej, według innych celem przyprowadzenia do skutku przymierza niemiecko-angielskiego a i dla tego, że delegaci amerykańscy jak donoszą z Waszyngtonu wybierają się w podróż do Berlina dla wzięcia udziału w konferencji samońskiej już na dzień 13-ty kwietnia. Księga ta niebieska, o której wyżej zawiera między innymi depezę, w której Lord Salisbury robi uwagę do twierdzenia ks. Bismarka, jakoby w sprawie samońskiej Anglia i Niemcy szły ręką w rękę. Lord Salisbury wykazuje, że wprawdzie oba mocarstwa zgodnie się zapatrują na kwestyę przyszłych umów i ugód, według których na przyszłość wyspy mają być administrowane — ale, że jednak na czas obecnego starcia między rządem niemieckim a pewną częścią mieszkańców tychże wysp, bynajmniej nie można powiedzieć tego jakoby Anglia stała po stronie Niemiec, przeciwnie Anglia pozostanie w neutralnej postawie i nie przyjmując na siebie żadnej odpowiedzialności. A sprawa wysp Samoa stanęła tak, że wymaga pod jakimibądź warunkami zawrzeć z Anglią jaki-by-bądź, byle znośny układ co do kierunku rozpraw konferencyjnych. Niemcy bowiem straciłiby na odwróceniu się od nich Ameryki wiele milionów, bo cały niemiecki dowód do Ameryki, zostałby przez taki nieprzyjazny stosunek obu mocarstw wystawiony na szwank.

W zeszły wtorek rozpoczęły się w parlamencie austriackim obrady nad budżetem ministerstwa oświaty. Co do szkół ludowych książę Lichtenstein w imieniu stronnictwa konserwatywnego oświadczył, że żąda ono nie innej lecz tylko wyznaniowej szkoły, a która wymaga 3-ech rzeczy: oddzielenia dzieci według ich wyznań, 2) dostatecznej nauki religii, udzielanej przez kapłanów i 3) trzymania dzieci z daleka od wszystkiego, coby szkodzić mogło religijnemu ich wychowaniu.

Z Pesztu donoszą o nowych znów burzliwych zajęciach w węgierskim Sejmie, do tego stopnia, że nawet na krążanku sejmowym jakiś jegomość (podobno student akademicki) czynnie znieważał wychodzącego z sali posiedzeń, deputowanego Rohonczego, który ze swej strony dawszy ognia z rewolweru ranił napastującego lekko w prawe udo. Zajęcie to wywołało tak gwałtowne wzburzenie między

studentami, że przed gmachem sejmu zebrały się tłumy publiczności, które jednak z wolna dobrowolnie się porozchodziły. Zaburzenia te ponawiały się jeszcze dnia następnego po ulicach Pesztu, skutkiem których policja aresztowała 94 osoby ze stanu rzemieślniczego i robotniczego. Studentów aresztowanych w czasie tych rozruchów wydano z uniwersytetu.

W Serbji 17-go b. m. odbywały się w całym kraju nabożeństwa na intencję nowego króla Aleksandra. W katedrze białogrodzkiej odbyła się Msza solenna, na której byli obaj królowie (ojciec i syn), rejenci, ministrowie etc. etc. Metropolita z mównicy powitał młodego króla Aleksandra odpowiednią mową — a lud z zapalem witał króla i jego ojca. Miasto świetnie było udekorowane, a wieczorem jasniało, całe gorzało, że tak powiemy, od świetnej iluminacji, wśród której odbywał się pochód z pochodniami i to z niezwykłą świetnością, wśród współdziałania niezliczonych tłumów publiczności, oraz członków wszystkich białogrodzkich stowarzyszeń śpiewackich. Król Milan zęgnął w osobnej audyencji oficerów i ich żony, które mu ofiarowały wspaniałe wieniec. Słowem była to uroczystość rzadka, o której szpalty całe można by pisać, jednakże dla braku miejsca już ją przerwać musimy doniesieniem tylko, że nazajutrz król Milan pojechał w odwiedziny do Pesztu, do cesarza Austriackiego, dokąd we wtorek około południa zającawszy, przyjmowany był na dworcu peszteńskim przez wice-konsula serbskiego, dyrektora kolei państwowej i naczelnika policji. O 1-szej po południu miał król Milan audyencję u cesarza, po czem wzięwszy udział w obiedzie dworskim, wieczorem tegoż dnia wyruszył do Wiednia, dokąd przybył 20-go b. m. rano. Na dworcu tamże oczekiwał go poseł serbski p. Petroniewicz.

Król Milan oświadczył w poufnej rozmowie pomiędzy innemi: „Działam spokojnie i rozważnie. Zmiana tronu dokonała się bez żadnego zasadniczego przewrotu i nie stwarza sytuacji grożącej jakiegokolwiek niebezpieczeństwem krajowi. Postanowienia moje zakomunikowałem jeszcze w Gleichenbergu posłowi Hengelmüllerowi, aby uwiadomił o nich cesarza austriackiego i hr. Kalnokyego. Członkowie rejencji są doświadczonymi patriotami, pójdą oni wytkniętą drogą, jaką im wskażą interesa Serbji. Wkrótce może domowi anarchiści oskarżą Risticza o trzymanie się Austrii; rozsądek nauczy każdego, co myśleć o takim oskarżeniu. Przemoc faktów, które gromadziły się od dłuższego czasu, wywołała znuzenie i otrętwienie moralne. Nie mógłbym być cieniem ani lalką w rękach stronniectw. Na półwyspie bałkańskim król, panujący wedle europejskiego szablonu konstytucyjnego, jest jeszcze nonsensem, a przeciw dziecku nie będzie nikt walczył. Robią mi za granicą gorzkie wyrzuty z powodu abdykacji. Zapominają, że Wschód zjada ludzi; świadkiem Otto grecki, Kuza, Battenberg, Miłosz, Obrenowicz. Nie miałem innego wyjścia, jak ustąpić, aby ocalić dynastję i zapewnić krajowi pokój wewnętrzny i zewnętrzny, a Europy nie narażać. Będę przez rok podróżował, poczem wrócę do Białogrodu kierować dalej wychowaniem syna. Abdykacyi nigdy nie pożałuję i na tron nie wrócę. Sprawa rozwodowa zamknięta“.

Niemcy. Minister spraw wewnętrznych oświadczył redakcyi „Volks-Ztg.“, że zakaz wychodzenia gazety z 18-go b. m., zawierał już dostateczne powody. Zarząd gazety może tylko wystąpić z zażaleniem do komisji zażaleń państwa — a minister nie może cofnąć wydanego zakazu.

Austria. Cesarz przyjmował we czwartek na dłuższym posłuchaniu prezesa gabinetu węgierskiego p. Tiszę. Rozruchy uliczne były podobno głównym powodem konferencji. — W dniu 28-m b. m. powrócił na Cesarz Franciszek Józef już na dobre z Pesztu do Wiednia.

W Pradze czeskiej wykoleił się pociąg, składający się z 11-tu osobowych wagonów. Passażerowie najwięcej ucierpieli w III. klasie, której wagon najwięcej uszkodzony został. Czterech passażerów na miejscu zabitych (z których 3-ch obywateli austriackich) złożono w jednym z wagonów. Śledztwo sądowe w sprawie tej wytoczono.

Rosya. Generał Piotr Szuwałow zmarł nagle dnia 22-go b. m. po południu.

Podług wiadomości nadchodzących z Warszawy, zamierza rząd rosyjski do pułków kawalerji i kozaków, stojących w Królestwie, dołączyć po setni azyatyckiej jazdy Tunguzów, Kirgizów itd. Plan ten wygotował generał Czernajew i przedłożył go cesarzowi.

Serbia. Król Aleksander wysłał list do matki, królowej Natalji, prosząc, aby nie przyjeżdżała do Serbji, ponieważ przybycie jej utrudniłoby jego stanowisko.

— Były król serbski Milan, po powrocie z podróży po Wschodzie dokąd się teraz udaje, ma stać zamieszkać w Wiedniu.

— Z Białogrodu donoszą, iż zjechali się tamże wszyscy biskupi serbscy, ażeby naradzić się, jakie

stanowisko zająć mają w obecnym położeniu. Dawniejszy przywódca radykałów Pasię przybył do Białogrodu. Ludność witała go z uniesieniem.

Francya. Prezydent Carnot z małżonką mając przyjąć zaproszenie na obiad u ambasadora niemieckiego hr. Münster na dniu 2-gim kwietnia.—19-go stawali przed sędzią śledczym dep. pp.: Laguerre, Turquet i Laisant, jako i senator p. Naquet, i badano ich o związki z tajnym stowarzyszeniem. Oskarżeni odmówili jednakże wszelkiego objaśnienia. Sprawa więc przyjdzie przed trybunał karny.—Dnia 21-go stawał Déroulède w sądzie śledczym i odmówił też wszelkiej odpowiedzi. Oprócz rozmaitych zarzutów nań — miano znaleźć u niego spis członków ligi mieszkających w Alzacyi i Lotaryngii, w zamkniętej kopercie, którą nieotworzoną miał mu zwrócić sędzia śledczy. — Umarł tu senator Schérer, który był jednocześnie redaktorem gazety „Temps.“

— Na cześć Antoina ma być urządzoną w Paryżu wielka uczta, na której ma on wygłosić mowę i wypowiedzieć w niej swoje plany.

Włochy. Papież zamianował Nuncjusza monachijskiego Ruffo Scyllę major-domusem i prefektem pałacu.

— Ojciec św. pracuje obecnie nad encykliką o stosunkach Watykanu do Włoch. Encyklika ta pokaże się dopiero na Wielkanoc, a celem jej jest, aby mocarstwa zwołały kongres europejski i na nim przyznały Ojcu św. prawo do Rzymu.

Szwajcarya. Punkta projektu związkowej rady szwajcarskiej, która zamierza wezwać państwa europejskie do przysłania swych reprezentantów na międzynarodową konferencję, w celu omówienia podstaw do ustawy roboczej międzynarodowej, są następujące: 1. Zakaz pracy niedzielnej. 2. Ustanowienie minimum wieku przy przyjmowaniu dzieci do fabryk. 3. Ustanowienie minimum godzin pracy dla młodych robotników. 4. Zakaz zajmowania młodzieży i kobiet mianowicie w kopalniach niebezpiecznych i zdrowiu szkodliwych. 5. Ograniczenie pracy nocnej dla młodzieży i kobiet. 6. Sposób zawierania konwencji, które mogą być zawarte.—Zebranie konferencji zapowiada się na miesiąc wrzesień b. r.

Holandya. Stan króla holenderskiego budzi nadzwyczajne obawy. Obecnie coraz więcej występuje poczyna zakazanie krwi.

Hiszpania. W senacie zapytywano ministra spraw wewnętrznych, czy to prawda, że Hiszpania myśli sprzedać wyspę Kubę. Na co minister odpowiedział, że na całym świecie nie ma tyle pieniędzy, któreby wystarczyły choćby tylko na zakupno najdrobniejszej części ziem hiszpańskich, i że naród hiszpański w razie potrzeby umiałby bronić ziemi rodzinnej.

Ameryka. Fryderyk Grant mianowany został posłem amerykańskim dla Austro-Węgier.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, dnia 26-go marca.

Artykuł umieszczony w zeszłym 24-tym numerze „Gwiazdy Piekarskiej“, odnoszący się do mojej choroby, jest o tyle mylny, że choroba moja nie była tylko lekkim zaziębieniem, ani też małym zastośnieniem, lecz podług zdania opatrującego mnie lekarza, p. d-ra Schaffranka, przybierała charakter tyfusu, tem samym była znaczna i niebezpieczna, co dowodzi ta okoliczność, że przy dość wysokiej febrze, gorączka dochodziła prawie do 40% stopni i całe 8 dni w łóżku przeleżałem, a mój powrót do zdrowia bardzo wolno postępuje. Dla tego też jeszcze teraz jestem w możności tylko cichą Mszą św. celebrować — a żadnych innych czynności kościelnych w chorobliwym stanie moim pełnić nie mogę, jak to mylnie donoszono.

X. Jan Ronczka, kapelan.

—Wczoraj dnia 25-go marca, jako w święto Zwiastowania N. M. P. przybyły pojedynczo pierwsze zastępy pobożnych czcicieli Matki Boskiej Piekarskiej. Okazało się też zaraz, że świątynia nasza jest za ciasna i nie może pomieścić wszystkich pobożnych. Dla tego przychodzący do kościoła o godzinie 10-tej, musieli stać na dworze przed kościołem, bo nie mogli się do wnętrza dostać.

— Od 1-go kwietnia nie potrzeba biletów powrotnych, ważnych na 3 dni, dawać przy powrocie do odstępowania. Bilety ważne na czas dłuższy muszą być tak jak dawniej odstępowane. Bilety powrotne, ważne na 3 dni, zakupione w wielką sobotę lub w wigilię Zielonych Świątek, w wigilię Bożego Narodzenia, nie potrzebują być również odstępowanymi przy powrocie w czwartym dniu.

— Na wszystkich stacjach kolei żelaznej będzie ustawiony prywatny automat, czyli przyrząd, gdzie po wrzuceniu 10 fen. wysunie się polisa, zabezpieczająca tę osobę, na wypadek wypadku na kolei żelaznej, aż do 1,000 M. — Takie przyrządy mamy dziś w większych miastach, gdzie za 10 fen. można się zważyć, siły próbować, wysuwać się czekolada, cygara, a nawet po wielkich restauracjach nalewa się koniak. Przy tramwajach (kolei konna) w Ame-

ryce, zrobiono próbę usuwającą kontrolę i sprzedaż biletów; siedzenia się same podnoszą w górę, a kto chce zająć miejsce, wsuwa w poręcz w otwór pieniądz odpowiedni, poczem siedzenie się zniża i pozwala podróżnemu miejsce zająć. Gdy osoba się podniesie, kłapa siedzenia sama w górę się podnosi, a opada dopiero, gdy nowy pieniądz w otwór włożony zostanie.

Pod Koźminem w zeszłym tygodniu zmarł chałupnik z Obry. Zatrudniony był na torze kolei żelaznej; dla wielkiej zawiei śnieżnej przestał pracować i powracał do domu, ale że cokolwiek sobie zaudał podchmielił; przeto na kilometr oddalenia od miasta, osunawszy się na ziemię, zasnął i w tym stanie śmierć poniósł.

Z Chelmu do „Gazety Toruńskiej“ jeden z korespondentów pod d. 28-go lutego pisze, co następuje: Robotnik M., który, jak to mówią, za kolnierz nie wyleje — na dniu 12-tym z. m. głębiej, niż zwykle zajrzawszy do kieliszka, w prawdziwie karnawałowy (comberowy) wpadł humor i postanowił za diabła się przebrać. Usłudźni bracia kieliszkowi poskoczyli mu z pomocą, twarz jego na czarno pomazali i jakieś pudło papierowe z otworem, w którym się palił koniec świecy, na głowę wsadzili. Było to o 6-tej wieczorem, kiedy w parafialnym kościele rozpoczynała się nieustająca adoracya N. Sakramentu i lud wierny tłumnie spieszył do domu bożego.

Tę to właśnie chwilę szumny nasz bohater — jak powiadają, że z namowy jednego innowiercy — uznał za najstosowniejszą, aby się w kostiumie swoim publicznie pokazać. Wsiadł więc w sanki, ciągnięte przez towarzyszy swoich i odbył około kościoła rodzaj djabelskiej procesji z niemałym zgorszeniem pobożnych. Niestety, koniec tej szczególniejszej zabawy wypadł dlań nadzwyczaj tragicznie — bo oto sturbowawszy się, wrócił do domu i zmęczony uśpiadł na stolku. Ale w tymże momencie pochylił się na bok i... padł trupem. — Kto chce, może w tem widzieć tylko zwyczajny przypadek. Lud zaś ze względu na towarzyszące okoliczności uznawał w tem karę bożą. Ja z mej strony, mówi korespondent, nie mam ochoty mu przeczyć, ale zostawiam czytelnikom, jaki sąd sobie z tego chcą urobić.

Pyskowice. Dnia 20-go b. m. fornale z dominium (dwór) Zawada, powracając z Gliwic o 8 godzinie wieczorem, przyjechali nad rzekę i chociaż widzieli, że z powodu odwilży i stopniałego śniegu woda znacznie weszła, nie zważali na to lecz chcieli przebrnąć z końmi i z wozami przez rzekę. Przy tej przeprawie utonął jeden parobek wraz z końmi i wozem. Na drugi dzień rano konie wydobyto ale nieżywe; parobka zaś dotychczas jeszcze nie można było odnaleźć.

Raciborz. Niejaką Anną Pytlik, która prowadziła handel dziewczętami, skazano tu na rok i trzy miesiące więzienia. Sprawa toczyła się z wykluczeniem publiczności.

Pod Namysłowem był gbur z pewnej wsi, niekatolik, proszony na wesele przyjaciela. Z żartów i szyderstwa kazał sobie zrobić rodzaj ornatu do mszy św. do czego i dwóch chłopców nieco przyuczył. Ale w ów dzień wesela po 4 dniach choroby zmarł.

Wrocław. Dnia 1. b. m. młody, 22-letni muzyk, Alfred Röder znajdując się w nędzy, poszedł do składu rzeźniczego p. Wodege. Gdy wyszli interesenci, zażądał on kiełbasy, a gdy obecna tam żona rzeźnika chciała ją sięgnąć, schwycił wielki nóż i uderzył ją w głowę. Biedna kobieta padła na ziemię zemdlona, wtedy zatarasowawszy drzwi zabrał z kasy przeszło 70 m. i uciekł. Wnet pewna kobieta idąc po mięso, a zastawszy drzwi zamknięte, zwołała ludzi i otworzono je. Rzeźniczka leżała w kałuży krwi, lecz żyje, choć rana prawdopodobnie pewnie śmiertelna. Zbrodniarza aresztowano. (K.)

Wrocław. Egzamin państwowy na lekarzy praktycznych złożyli obecnie pp. Artur Jaruntowski z Kórnika, Jan Kowalski z Brudzewa i Henryk Panitz z Opola.

— Kandydat na rabina, żyd Max Bernstein we Wrocławiu, o którym niedawno pisaliśmy, został aresztowany, gdyż wykazało się, że częściej dzieciom chrześcijańskim utacał krew i zabierał takową.

Wrocławiu 29-cio-letnia kobieta, żona robotnika, Maryanna Adler, wchodząc na pierwsze piętro, 9-go b. m., około godziny 9-tej do domu, potknęła się będąc już na ostatnim, a właściwie na pierwszym schodzie od góry, wskutek czego spadła głową w tył na dół aż do progu sieni, i rozbiła wsię tak niebezpiecznie, że mózg został nadwreżony, i oto nazajutrz z rana o godzinie 7-mej, z powodu tych potłuczeń zmarła.

Kluczborek, 18. marca. — W tutejszem Gimnazjum odbywał się w poniedziałek egzamin dojrzałości. 6-ciu z najwyższej klasy uczni, przystąpiło do egzaminu i wszyscy zdali takowy — a jeden z nich, abiturient Gebler, został od zdawania ustnego egzaminu zwolniony.

Z Berlina donoszą, że w upłynionym miesiącu

lutym było tamże 47 samobójstw z zamiarami samobójczymi. I tak za pomocą stryczka (powroza) staro się pozbawić życia 14 osób po części mężczyzn, z których 2-ch wczasy jeszcze uratowano. Z kobiet większa część próbowała trucizny — która w 3-ch wypadkach podziałała śmiertelnie. Z 10-ciu, którzy sobie życie już sprzykrzyli i próbowali je skrócić za pomocą rewolweru, pięciu zostało na miejscu zabitych. Z jedenastu zaś samobójców którzy w wodzie, przez utopienie się, śmierci szukali, sześciu wydobyto jeszcze żywych. Przez otwarcie żył i zatrucie waporem węgla zmarła jedna osoba.

— Jak się okazuje to i Obrączki ślubne podlegają teraz fantowaniu. Dowodem tego, że w 10-ciu numerach paragrafu 715 kodeksu cywilnego, w których wyliczone są przedmioty, jakich fantować nie wolno, nie ma obrączek ślubnych.

W Berlinie przybył komornik sądowy do pewnego malarza, Ryszarda Bartkowskiego, aby go wyfantować. Spozregłszy na palcu malarza złotą obrączkę chciał ją zabrać, ale B. w tej chwili sięgnął ją z palca i oddał żonie. Ta wzbraniała się wydać i komornik zaskarżył oboje. W terminie skazano ich na karę, a tylko dla tego od kary się uchronili, że żona dowiodła, iż obrączka, którą mąż nosił na palcu, była kupiona za jej własne pieniądze, bo mąż był ubogi.

W Berlinie mieszka wdowa Ahwans, Warszawianka, z domu Podowska. Skończyła ona w tych dniach 104 lata i dla złożenia jej życzeń dziewięciu prawnuków z dziećmi udało się do Berlina.

Z nad granicy. Dnia 17 i 18-go marca, wszyscy austriacy robotnicy z półpaskami swymi zostali nieprzepuszczeni przez komorę w Modrzejowie. Powiedziano im, że odtąd wolno będzie tylko za rocznym paszportem przechodzić granicę tak w Sosnowcu jak i w Granicy. Nakazano także wszystkim rodzinom austriackim mieszkającym w Polsce, by rzezy swe do 23-go b. m. wywieźli za granicę. Półpaski zład do Polski wydawane będą tylko na 8 dni, a nie jak dotąd bywało, na 14 dni.

W Królewcu spadły z dachu jednego domu wielkie masy zbitego śniegu i trafiły dwóch prze-

chodzących; jeden z nich umarł, drugi jeszcze żyje ale jest w lazarecie.

W Elblągu dnia 18-go b. m., jako w rocznicę rewolucyi w Berlinie (1848) odbył się wiec socjalistów, na który przybyło około 500 robotników. Przywódca socjalistów Fichtmann i Schultz, właściciel składu cygar z Królewca, mieli mowy o podatkach i o polepszeniu stanu robotników, w końcu polecali, aby przy przyszłych wyborach dawano głosy na posłów socjalistów. Policja wieca nie rozwiązała, widocznie mowy nie były agitacyjne.

W okolicy Nowego Miasta nad Drwęcą odbędą się w tym roku ćwiczenia wojskowe dla całej dywizyi piechoty i dywizyi konnicy.

W Toruniu wraz z przedmieściem Mokrem mieszka obecnie 13,000 katolików.

W Passawie 13-go marca zmarł biskup tamtejszy ks. Wekert.

Z północnego Szlezwiaga donoszą, że rozgoryczenie Duńczyków mieszkających tamże, skutkiem usunięcia języka duńskiego ze szkół ludowych doszło do takiego stopnia, że w jednej ze szkół dzieci szkolne zbezczeszczyły w sromotny sposób zawieszony na ścianie obraz cesarza Wilhelma I-go. Za co władza ukarać nakazała jednego z chłopców na którym największa ciążyła wina. A i nauczyciela za niestosowne przy tem postępowanie, skazano na karę 90 marek.

W Wenecyi, dnia 6-tego marca r. b. zmarła opatrzona św. Sakramentami, w 88 roku życia Marya z hrabiów Larisch-Mönnich księżna Blycherowa von Wahlstadt, matka księcia Gebharda z Krieblowitz na Ślązku, dziedzicznego członka Izby panów, a w prostej linii potomka sławnego pogromcy Napoleona I. Była to pani wielkich cnót i gorliwa katoliczka, jak wszyscy członkowie tej znakomitej niemieckiej rodziny. Zwłoki zmarłej pochowane zostały dnia 18-go marca w familijnym grobowcu w Krieblowitz.

Z Bochum donosi dziennik „Westf. Merk.“ o niegodziwym postępkach kilku młodych chłopaków, którego dopuścili się na starym człowieku, oto z lekkomyślności wiali do wódki sok nikotyny z fajki tabaczej i podali temuż nalegając aby szybko

wy pił, ten też jako amator gorzałki, nie dał się długo prosić, lecz jednym tchem kieliszek przewrócił, poczem gdy mu się niedobrze zrobiło, wyszedł wśród śmiechu obecnych. Ale śmiechy te zamieniły się wkrótce w obawę, gdy się dowiedzieli, że człowiek ten, robotnik szosowy, w kilka godzin zmarł, a zawołany lekarz sprawdził, że nikotyna była tu powodem śmierci. Teraz każdy z tychże chłopaków od winy się wymawia.

Do Paryża na wystawę jedzie z Petersburga 11-letnia dziewczyna, mająca cztery łokcie wzrostu i 280 funtów wagi. Będzie się tam pokazywała za pieniądze. Pochodzi z miasteczka Krasnokucka w gubernii charkowskiej. Rodzice jej są zwykłego wzrostu.

Po otwarciu wystawy paryskiej tysiące robotników pozostanie bez zajęcia. Rząd francuzki uwzględniając to, przygotowuje ustawę, mocą której walły forteczne, okalające Paryż będą zniesione. Na miejscu ich będą wzniesione nowe budowle, które dadzą zatrudnienie masie robotników na kilka lat.

— Przepraszamy Czytelników naszych, że nie mają dalszego ciągu powieści „Tajemni zbrodni“, bo oto przy układaniu „Gwiazdy“ — rozsypany się litery już ułożone powieści. — W następnym za to numerze, umiemy takowej więcej, ażeby wynagrodzić dzisiejszą stratę. Redakcja.

— W Zależu przyjmuje prenumeratę na „Gwiazdę Piekarską“ p. Franciszek Rzeźniczek. Tamże można zamawiać i książki ogłaszane w „Gwiazdzie“ — jak i mające wychodzić „Odrobiny“ w zeszytach.

Kurs pieniędzy urzędowy:
Ruble rosyjskie 2,18 Mk.
Floreny wagi austriackiej 1,68 Mk.
Franki 79 fen.

Nadesłano.
(Uwaga dla palących.)
Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne turkie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

Zaszczytne świadectwa i uznania tysięcy rodzin i z urzędów domowych jak i urzędów państwowych i z sfer najwyższych.



Świetne dogodne wynalazki badacza natury Ernst'a Flotow w „naturalnem“ pielęgnowaniu domu i ciała.

„Hautschutzwasser“
przeciw pasożytom skórnym
tp. flaszka po 1 i 2 Mk.

„Haarschutzwasser“
przeciw różnym chorobom
włosów. Flaszka 1 i 2 M.

„Mund- u. Zahnschutz-
wasser“ przeciw bakteryom
zębowym. Flaszka po
1 i 2 M.

„Antisept. Zahnpulver“
dla pielęgnowania zębów,
w puszkach po 1/2 i 1 M.



Kto dba o swoje zdrowie, niech

używa środków ku temu służących.

„Pflanzen-Pomade“
dla pielęgnowania włosów,
w puszkach po 1 i 2 M.

„Pflanzen-Haaröl“
dla wzmocnienia włosów,
flaszka po 1 i 2 M.

„Vegetabil. Hautseife“
dla pielęgnowania skóry,
sztuka po 60 fen. 3 sztuki
1,50 M.

„Bleifreier Hautpuder“
dla dam i dzieci, w puszkach
po 1/2 i 1 M.

Od lat wielu wyborne środki zaradcze dla domu i rodziny:

Flothow'a „nietrujący“ środek przeciw szczurom i myszom
w pudełkach po 1 1/2, 3, 6, 12 M. z nauką użycia,

Flothow'a „nietrujący“ proszek i tynktura przeciw robactwu
w pudełkach i flaszkach po 1/2, 1, 2, 4, 7 1/2 M. z nauką użycia,

zabijają najpewniej i prędko każde robactwo, jako to: szwabry, rus, pluskwy, pchły, mole i tp. i zniszczą do

szczętu niebezpieczne zarodki (jajka, larwy, pupile i tp.)



Tylko w ten czas te środki prawdziwe, jeżeli opatrzone są znakiem na czele umieszczonym.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryjach

albo wprost przez L. Schneider's Specialgeschäft, Berlin SW. Zimmer-Strasse 89.

Osiedliwszy się w Bytomiu
jako LEKARZ na choroby oczu

przyjmuje chorych:
Przed południem od godz. 9—12.
Po południu „ 3—5.

Dr. med. A. GRÜNTAL.

Bytom, ulica dworca kolei żelaznej II-gie piętro.
(Bahnhofstrasse 3839.)

Kalendarz Ludowy ilustrowany
ulożony przez Górnosłazaków.

Cena zniżona do 15-go Kwietnia zamiast 50 tylko 20 fenigów. Kto zamówi jeden egzemplarz niechaj przysła na porto 10-fenygowy znaczek pocztowy. Najtaniej zamówić 10 lub więcej egz. w takim razie kosztuje porto tylko 25 fenigów. Zamowienia przyjmuje

PIÓTR KOŁODZIEJ, właściciel domu
w Semianowicach, poczta Laurahütte.

Słabość męzka

choćby w najpóźniejszych, rzekomo nieuleczalnych przypadkach, leczy gruntownie i bez przeszkody w zajęciu, oparty na 27 letniej praktyce Prof. med. Dr. Bisenz lekarz specjalny w chorobach płciowych.

Wiedeń, IX., Porzellangas. 31a.
Także listownie wraz z zapatrzaniem w lekarstwa.
Tamże do nabycia dzieło: „Die männlichen Schwächezustände deren Ursachen und Heilung“, (14 wydanie) Cena 1 mk. w znaczkach pocztowych.

Posądzenie

wyrządzone Tomaszowi Barczyk, jakoby tenże przewierzył pieniądze dane mu na Węgle odwołuję niniejszem i przepraszam go publicznie, gdyż pieniądze owe doszły swego przeznaczenia.

Szarlej w marcu 1889.

Franciszka Szewczyk.

MIESIĘCZNIK
ZARTÓBLIWY
PISMO

dla śmiechu i zabawy.

Zeszyt II gi już wyszedł i zawiera bardzo zabawne artykuły. Nabyć go można w Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“ i po agencjach.

Cena zeszytu 10 fen.

Na przesyłkę pocztą trzeba do listu dołączyć 3 fenygowy znaczek pocztowy. (22)

W Redakcyi

„GWIAZDY PIEKARSKIEJ“
w domu p. J. Opilki
można nabyć

„Nowy Elementarz
polsko-katolicki“

dla dzieci polskich bardzo praktyczny, po 10 fen.